

Kpr. Haftman Chaim
2 Korp. 4 Baon

328 lid 1
WO 6730
Kwestionariusz byłego więźnia

Nazwa Haftman Chaim 1906r. księgowy.

6730

W czasie skupowania Ziemi Wschodnich przez N. S. S. R. (1939)
znajdowałem się w Piatymstoku, gdzie przebywałem do końca kwietnia 1940r.

W tym czasie zdecydowałem się na nielegalny wyjazd do Warszawy,
gdzie mieszkała moja żona z dzieckiem i rodzice. W czasie przekroczenia
granicy sowiecko - niemieckiej w noc z 30. IV na 1. V. 1940r., zostałem schwyty
przez graniczne strażniki sowieckie i osadzony w więzieniu w Chłodnie.

Po przybyciu do więzienia zostałem rozbrany do naga.

Odebrano mi wszystkie rzeczy, które przedstawiają jakkolwiek wartość.

Osadzono mnie w celi, gdzie za polskich czasów siedzieli 6 ludzi,
a w okresie znajdowałem się, aż 32 aresztowanych.

Oczywiście z braku miejsca, drewniane łóżko usunięto, a na cementowej
podłodze nie było nawet miejsca by móc się położyć.

W celi tej przebywałem około 5 miesięcy.

Głódstwo rozporządkowano w miesiąc po osadzeniu mnie i ograniczono
się do jednego przesłuchania.

Sędzia śledczy zarzucił mi, że jestem ~~spis~~ szpiczkiem, a gdy zaprzeczyłem
towarzyszcy mi doroczyli dotkliwie mnie pobili i zamknęli w karczerze.

Karczer: cela 1 x 2 metr. bez okna, bez światła, ze ścian sucha woda,
jedyny przedmiot znajdujący się w karcze to kubek do zataśnięcia potrzeb.

Po 24 godzinach przebywania w karczerze zostałem jawnie roz-
mawiany przed sędziego śledczego. Ponowił swoje pytanie i na moje
kategoryczne zaprzeczenie, zostałem przez sędziego 2 razy uderzony w twarz
i odesłany do celi.

Po 5-ciu miesiącach pewnego dnia karano mi wyjść z celi i zabrać
wszystkie swoje rzeczy. Przeprowadzono mnie do innej celi w której stało
trzech żołnierzy i oficerowie NKWD. Jeden z nich zapytał o moje narzekanie,
potem odwrócił, że zostałem skazany w postępowaniu racernym na 3 lata
przymusowych robot w obozie pracy.

Gdy nas na stacji „Orsa” przedstawiano do drugiego powiązku

na terenie przeprowadzono rewizję, pomimo silnego mrozu odebrano nas do naga. Przy tej sposobności odebrano nam resztę tych rzeczy, które mogły mieć jakiegokolwiek wartość.

6730

Katadowano nas po 40 ludzi do wagonu towarowego.

Podczas jazdy karmiono nas solonymi rybami, przy czym przez 2 dni nie dawano nam wody.

Po przybyciu do obozu przymusowej pracy - wioś Krutaja Kormu S. S. S. R. zakwaterowano nas w baraku chydnie brzydnym, zapluskwionym i pełnym szczurów.

Pracowatam przy robotach leśnych, gdzie norma była 5,5 mtr.³ /cięcie drzew, obcięcie gałęzi i spalenie je, rozciecie drzewo na 2 mtr. kawałki i utrycie w rózmetory.

Karmiono nas bardzo źle: kupa suchiana z suchnącą rybą i 300 gr. prawnego chleba.

Próśunki dla Polaków okropne. Na śpiewanie piosenek lub rozmowy po polsku wsadzano nas do karceru. o 200 gr. chleba i wody.

Pewnego razu za pomoc udruczonej kobiecie w ciężkiej pracy zostalam przykuta. t. z., bajeń: pobity kolbę karabinu. Gdy zapytalam na co bije, odpowiedział mi, że to polski piec się bije, żebyś prędzej zdechła. Po przybyciu do obozu skuto mi na plecak rżec i posadzono na 3 dni do karceru.

Nierównie, że najroźniejszych sykań i moralnych pomieni byliśmy przedmiotem ślady, ażi do czasu, gdy w sierpniu 41 r. ogłoszono nam, iż możemy wstąpić do Polskiego Wojska. Nle i wtedy starano nam się różnymi sposobami utrudnić wyjazd i zachęcając do przyjęcia pracy jako wolno-najemni w sowieckich katechazach i środkach przemysłu leśnego.

Po zwolnieniu z obozu, udalam się natychmiast do Poeka, gdzie zgłosiłam się i zostalam przyjęta do organizującego się Wojska Polskiego.

Georgij Galstunian
kpr.